

20539

1

A PRZYRODNIKA. T. 6—8

ALOJZY MILATA

# DOKOŁA TATR



CIESZYN 1924

NAKŁADEM KSIĘGARNI B. KOTULI

ALOJZY MILATA

# DOOKOŁA TATR

SZKIC KRAJOZNAWCZY Z 1 MAPKĄ  
I 13 RYCINAMI



CIESZYN 1924

NAKŁADEM KSIĘGARNI B. KOTULI

20539

I



21-

---

Osobne odbicie z »Przyrodnika«  
zeszyt II. i III. Rok I. 1924.

---

X-52029
20539 I

Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.



## Wstęp.

Najpiękniejszy zakątek naszych ziem polskich stanowią niezawodnie Tatry, kraina górską, niezrównana w swej piękności, prawdziwy klejnot przyrody polskiej. Niema u nas drugiej takiej krainy, w którejby łączność duchowa człowieka z przyrodą z równą występowała siłą, jak w Tatrach.

Bajeczny świat Tatr stał się też dla nas świątynią narodową, stał się krynica, z której wszyscy czerpiemy moc i siłę. Były Tatry oddawna i będą nadal zawsze niewyczerpanem źródłem natchnienia dla poety i malarza, skarbnicą dla twórczej pracy geologa i geografą, zoologa i botanika. Tutaj po wszystkie czasy młodzież każdego pokolenia uczyć się będzie kochać ziemię polską, tutaj człowiek, strudzony ży-

ciem, znajdzie wytchnienie i odpoczynek, tutaj wreszcie u stóp Tatr znajdzie chory człowiek ulgę w cierpieniu i uzdrowienie.

Są też Tatry jedynym w Polsce terenem, gdzie rozwijać i kwitnąć może szlachetna turystyka wysokogórska, kształcąca charakter i siłę woli, oswajająca z trudami i niebezpieczeństwami, wyrabiająca zimną krew i ufność we własne siły.

W dziejach kultury polskiej Tatry odegrały tak wybitną rolę, że pod tym względem żadna inna kraina Polski nie może się im równać. Corocznie też tłumy naszych rodaków zdążają do tej przecudnej krainy, a literatura Tatr jest przeobfitą.

»Tatry!... czemuż, jak siedzib szukające ptaki,  
Myśli moje ku waszej zmarłej pustyni  
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szla-  
ki?

O pustyni Tatrzańska! bo na tym ob-  
szarze

Całej mojej Ojczyzny — o skalna świątyni —  
W tobie jednej są jeszcze swobody ołtarze.«

## **Tatry pod względem naukowym.**

**Położenie geograficzne Tatr.** Tatry stanowią najpotężniejsze, a zarazem najwspanialsze i najcharakterystyczniejsze gniazdo skalne Karpat Zachodnich, części ich wewnętrznej, noszącej ogólne miano krainy Słowackiej. Łącznie z Orawsko-Liptowskiemi Halami na zachodzie i Spiską Magórą na wschodzie, zamknięte są szczelnie przez cztery rzeki: *Dunajec* od północy, *Orawę* od zachodu, *Wag* od południa, *Poprad* od południa i wschodu. Doliny tych rzek nazywają się: doliną *Nowotarską*, *Orawską*, *Liptowską* i *Spiską*. — Rzeka *Dunajec* wypływa w Tatrach Czarnym i Białym Dunajcem. Opuściwszy dolinę Nowotarską, skręca ku północy i łączy się w kotlinie Sądeckiej z *Popradem*. *Orawa* wypływa również w Tatrach po stronie północnej jako *Czarna Orawa*, płynie ku zacho-


dowi, a dobiegłszy do końca tatrzańskiego działu i przybrawszy z prawego brzegu Białą Orawę, skręca na południowy zachód i, przerwawszy połączenie Orawsko-Liptowskich Hal z Magórą Orawską, łączy się z płynącym ku zachodowi, a uchodzącym do Dunaju — Wagiem. Poprad ma bieg jeszcze bardziej złożony. Wypływa on w Tatrach po stronie południowej z jeziora Popradzkiego; opuściwszy Tatry, zbacza odrazu ku wschodowi, a minąwszy Tatry i Spiską Magórę, skręca nagle ku północy, przedziera się przez główne pasmo Karpat piaskowcowych (Beskidy) i wpada w śródgórskiej kotlinie Sądeckiej do Dunajca. Pod tym względem jest Poprad jedyną rzeką w Europie, na co już Aleksander Humboldt, sławny przyrodnik i geograf niemiecki, zwrócił uwagę.

Powyższe zjawiska sprawiają, że przez Tatry przechodzi wielki dział wodny europejski, rozgranicza-

jący zlewisko Bałtyku (Dunajec z Popradem) od zlewiska Morza Czarnego (Orawa i Wag) i że linja wododzielna nie biegnie tutaj w kierunku głównej, podłużnej osi Tatr, lecz rozcina je w poprzek (od północy ku południowi) na dwie połacie: wschodnią i zachodnią.

Doliny rzek, otaczających Tatry, oddzielone są od siebie niskimi działaniami wodnemi, tak, iż przedstawiają niejako jedną dolinę, jedną fosę, zwaną Podhalem.

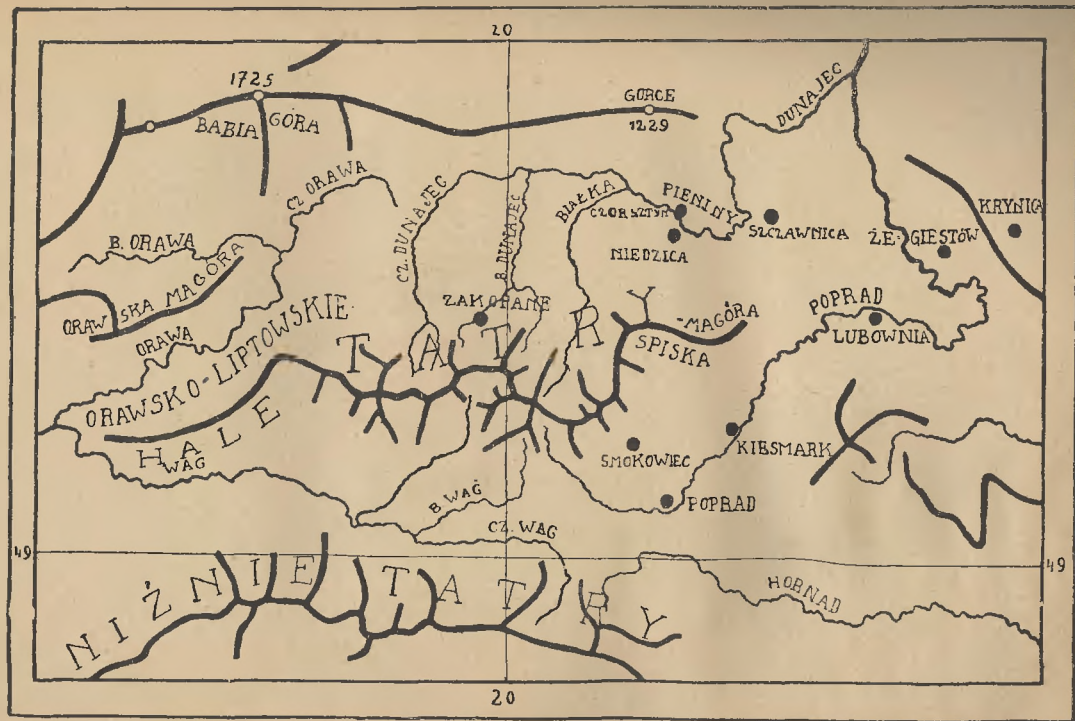
**Podział, budowa i plastyka Tatr.**  
Z Podhala, wznoszącego się na 800 m nad poziom morza, wystrzelają Tatry, jakby jakaś skalista twierdza. Są one właściwie jednym pasmem górskim, ciągnącym się od zachodu ku wschodowi na długości 52 km.; szerokość zaś tego pasma wynosi 17 km. Niezwykłe urozmaicenie i różnorodność zjawisk geograficznych zawdzięczają one budowie geologicznej i wyniesieniu nad poziom morza. Te dwie okoliczności



wpłynęły na podział Tatr na drobniejsze grupy górskie.

Góry, położone w widłach pomiędzy Wagiem i Orawą, właściwie już do Tatr nie należą, aczkolwiek są ich bezpośrednim przedłużeniem zachodniem: są to Orawsko-Liptowskie Hale (Siwy Wierch, 1800 m). Dopiero od potoku Jałowieckiego i przełęczy Palenicy mamy Tatry Zachodnie, które ciągną się aż do przełęczy Liljowej (1950 m). Najwyższy ich szczyt Bystra (2250 m) leży już zagranicą, na samej zaś granicy wznoszą się Błyszcz (2160 m) i Krzesanica (2120 m).

Na wschód od Liljowego ciągną się Tatry Wysokie. Zakręcają one nieco na północny wschód aż do przełęczy pod Kopą, która odgranicza je od Tatr Bielskich. W Tatrach Wysokich wznoszą się najwyższe szczyty całej tej krainy górskiej: Gerlach (po węg. Gerlach, 2663 m), L o-



Ryc. 1. Mapka Tatr.

dow y i Ł o m n i c a (2630 m) i K r y w a ń (2500 m). Wszystkie one leżą jednak poza granicą polską. Najważniejszym ze szczytów, leżących na samej granicy, są R y s y (2500 m), a całkowicie do nas należy szczyt Ś w i n i c y (2300 m).

Na północ od przełęczy pod Kopą rozłożyły się T a t r y B i e l s k i e (od miasta Biały), zwane też S p i s k i e m i albo J a w o r z y ń s k i e m i. Od zachodu odgranicza je potok Białki. Z pośród najwyższych ich szczytów znane są powszechnie: H a w r a ń (przeszło 2100 m) i niższy nieco M u r a ń.

Oprócz tych trzech głównych części wyróżnić jeszcze można Z a k o p i a ń s k i e T a t r y w a p i e n n e, obejmujące północny stok Tatr Zachodnich i Wysokich (po Białą Wodę).

Poniższe zestawienie ułatwia zorientowanie się w podziale Tatr.

Główny grzbiet tatrzański biegnie z y g z a k o w a t o, a z wypukłych na-

Orawsko-Liptowskie  
Hale

Potok Jałowiecki, )( Palenica

Zakopiańskie Tatry  
wapienne

Tatry Zachodnie

Dol. Cicha, )( Liljowe

Potok Białej Wody

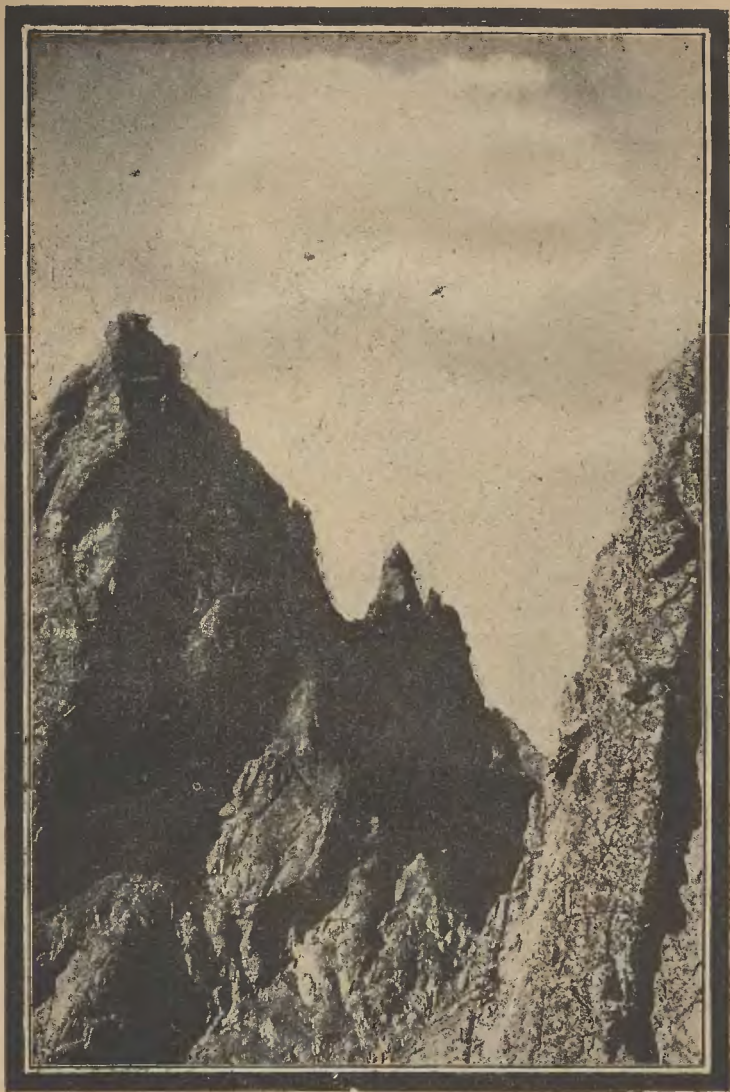
Tatry Bielskie

)( pod Kopą

Tatry Wysokie

rożników wysyła boczne ramiona. I te ramiona biegają zygzakiem i posiadają również boczne ramiona drugorzędne, czyli żebra. Rzeczą charakterystyczną jest, że najwyższy szczyt Garłuch wznosi się właśnie na jednym z bocznych ramion; tak samo Łomnica i Krywań. Na głównym grzbiecie wznoszą się: Lodowy, Świnica i Rysy.

Przełęcz tatrzańska nie różni się bardzo co do wysokości od najwyższych szczytów i dlatego są trudno dostępne. W Tatrach Wysokich przenoszą one zwykłe 2000 metrów (Polski Grzebień 2208 m), w Tatrach Zachodnich leżą w wysokości 1800 do 1900 metrów. Stąd Tatry przedstawiają dla komunikacji znacznie większą przeszkodę, aniżeli n. p. Alpy. Słynna przełęcz alpejska Brenner wyniesiona jest tylko na 1450 m, pomimo, iż otaczające ją szczyty są przeszło o 1000 metrów wyższe od tatrzańskich.



Ryc. 2. Grań Żabięgo szczytu (2252 m).  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

Rzeźba czyli plastyka Tatr zależy od ich budowy geologicznej. Zbudowane są Tatry z granitów, łupków krystalicznych (gnajsów), wapieni i dolomitów. Główne jądro Tatr zbudowane jest z granitu, który najpotężniej występuje w Tatrach Wysokich. Gnajsów jest znacznie mniej, występują one u nas w dolinie Kondratowej. Północne stoki Tatr zbudowane są ze skał osadowych, głównie wapieni i dolomitów. Ta różnorodność skał wpłynęła na rozmaite ukształtowanie gór. Upostacenie (plastyka) bowiem gór zależy od twardości i trwałości skał, z jakich są złożone.

Najłatwiej ulegają zmianie wapienie; toteż przedstawiają najwięcej urozmaicenia krajobrazowego. Poszarpane przez wody, przybierają rozmaite, nieraz dziwaczne kształty, w których lud odnajduje podobieństwo do zwierząt, ludzi lub budynków i odpowiednio temu nazwy im nadaje,



Ryc. 3. Mních (2064 m).  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

n. p. Pióro, Baba, Sowa, Kominy, Zamki. W wapieniach wyżłobiła woda głębokie a wąskie doliny o prostopadłych nieraz i poszarpanych ścianach, wewnątrz zaś skał wymyła jaskinie i przepaście. Stoki gór w części Tatr wapiennej są naogół bardzo strome, n. p. góra Giewont (1900 m) spada prostopadłą ścianą ku Zakopanemu, tak, iż tylko z przeciwnej strony można się na nią dostać; podobnie: Murań i Hawrań.

Miękkie g n a j s y zachodnich Tatr wydały same łagodne formy. Wierzchołki ich zaokrągliły się i przybrały postać kopuł; zbocza górskie często bardzo łagodne. Uderza w tej części brak skał i ostrzejszych załomów.

Najtrudniej wietrzeją granity. One też wzniosły się w Tatrach najwyżej.

Wierzchołki ich przedstawiają się jak olbrzymie piramidy, lub

też mają postać stromych wieżyc, nazywanych przez górali turniami. Niekiedy układają się w szeregi regularnych filarów, przypominając w ten sposób organy.

Cały ten łańcuch tatrzańskich olbrzymów, widziany zdaleka, budzi mimowolny podziw, widziany zaś zbliższy, budzi trwogę i robi przygniatające wrażenie. Wycieczki we wschodnie Tatry, na ich granitowe szczyty, należą do najtrudniejszych i najbardziej nużących, a jak liczne niebezpieczne przypadki pouczają, nie są wolne od niebezpieczeństw. Ale właśnie ta dzikość i niedostępność Tatr nadaje im w oczach miłośników górskiej przyrody największy urok, sprawia, że na ich szczytach spotykają się co roku najznakomitsi turyści świata.

Wogóle charakteryzuje Tatry przerażająca dzikość i takie gwałtowne, przepaściste i urwiste poszarpanie

litych skał, jak w żadnych innych górach europejskich.

**Tatry w zimie.** Cudne krajobrazy tatrzańskie nie tracą nic ze swej piękności także w zimie. Kto poznał krajobraz Tatr jedynie w lecie, ten poznał tylko cząstkę czaru, jaki te góry w sobie utaiły, ten nie ma pojęcia, jak pod tchnieniem zimy przeistacza się przyroda wysokogórska. »Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ginie pod śnieżnym całunem wszelka brzydota i szarzyzna; w nieprzejrzanym tłumie stworzeń, karzełków, gnomów i mnichów przemienia się las, okiścią śnieżną okapany.«

Według trafnego porównania Wincentego Pola, Tatry ośnieżone wyglądają »jak potopu świata fale, zamrożone w swoim biegu«.

— Ani dzwonków, ani nawoływań juhasów, ani gwaru potoków, ani grzmotu siklaw spienionych nie słychać tu w zimie. Cisza i spokój.



Ryc. 4. Tatry w zimie. (Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.)

Lat kilkanaście temu Tatry w zimie nie istniały jeszcze dla świata. Dopiero z rozpowszechnieniem się stopniowem narciarstwa — poczęli coraz liczniej zaglądać także w zimie w Tatry turyści. Z roku na rok liczba ich rosła i oto dzisiaj w niektóre dni, jak święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, roi się od narciarzy w pobliskich dolinach, na łatwych przełęczach i szczytach.

**Groty.** Nie można pominąć milczeniem licznych w Tatrach grot, t. j. jaskiń, wydrążonych przez wody podziemne w skałach wapiennych. Znamy je w dolinie Kościeliskiej, pod Kopą Magóry, w Kondratowej i w innych miejscach, ale najwspanialsze rozwinęły się w Tatrach Bielskich. Nieopodal znane są groty z sopełcami lodowemi, a zaczątkiem niejako grot lodowych jest nasza grota pod Kopą Magóry, gdzie lód przechowuje się przez cały rok.



Ryc. 5. Grota Magóry. (Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.)

**Doliny tatrzańskie.** Podobnie jak grzbiety, tak samo i doliny tatrzańskie mają odmienny charakter, zależnie od tego, czy zostały wyżłobione w granicie, czy w wapieniu.

Granitowe doliny wyglądają dziko w otoczeniu urwistych, ponurych turni o śpiczastych końcach i bokach, usianych głazami. Wapienne są wesołe, o zboczach porośłych bujną roślinnością; ponad lasami i łąkami widać skały o kształtach fantastycznych, ale nie tak groźnych i ponurych, jak granitowe, barwy przeważnie białoszarej, malowniczo odbijającej od zieloności łąk i lasów.

Doliny wschodnich Tatr, wydrążone w granitach, w dolnych częściach zasypane są odłamami skał, w górnych zaś tworzą kotły lub terasy. Tak w kotłach, jak na terasach, znajdują się jeziora, a woda, spadająca z tych jezior ze szumem po skalnych progach, tworzy wodospady.

Najsłynniejszą doliną Tatr Wschodnich jest dolina Roztoki, położo-

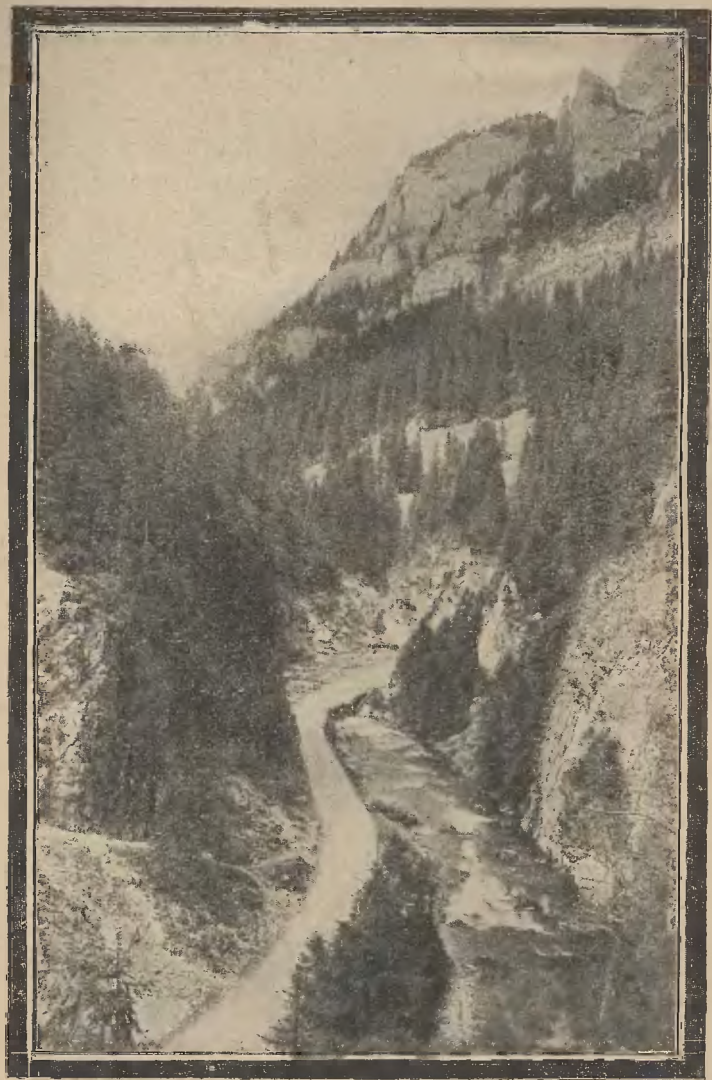


Ryc. 6. Wodospad Siklawa.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

na po północnej stronie tych gór. W górze rozpościera się w tej dolinie najobszerniejszy ze wszystkich kotłów tatrzańskich z pięciu jeziorami, które noszą nazwę Pięciu Stawów Polskich. Po skalistym progu, zamykającym górną kotlinę, spada jeden z najpiękniejszych wodospadów tatrzańskich, zwany Siklawą, z wysokości 67 m. Znacznie niżej w głębokim parowie, najeżonym skałami, spada strumień z szumem po kamiennych progach, tworząc urocze »wodogrzmoty Mickiewicza«.

Wspaniałe doliny rozwinęły się po północnej stronie Tatr Zachodnich, gdyż rzeźbione są w górnych swych częściach w gnajsach i łupkach, a w dolnych w wapieniach.

Najpiękniejszą w tej części Tatr jest dolina Kościeliska, zamknięta od południa górą Pyszną. Tworzy ją jeden z dwóch źródłanych potoków Czarnego Dunajca. Wejście do doliny zamykają dwie niewysokie skały, zwa-



Ryc. 7. Dolina Kościeliska.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

ne Bramą Kantaką. (Kantak był jednym z najsłynniejszych posłów polskich do parlamentu niemieckiego.) — Właściwa jednak piękna część doliny rozpoczyna się za Bramą Kraszewskiego, którą tworzą zbliżające się do siebie strome ściany skaliste.

Do osobliwości doliny Kościeliskiej należą liczne groty, jako też bardzo zimne źródło Lodowe (+ 4.4°).

Równolegle do doliny Kościeliskiej, na zachód od niej, ciągnie się znacznie dłuższa i szersza, ale nie tak piękna dolina Chochołowska. Na jednej ze skał znajduje się tu tablica pamiątkowa ku czci organizatora powstania chochołowskiego, ks. Kmietowicza.

Wprost ku Giewontowi biegnie dolina Strążyska z małym wodospadem, Sikławicą. W dolinie zwracają uwagę trzy oryginalne skały, zwane Komina mi.

**Jeziora tatrzańskie.** Najpiękniejszą ozdobą i czarem krajobrazu tatrzańskiego są liczne w Tatrach jeziora. »Są one uśmiechem na surowem i groźnem obliczu tej krainy, są jego głównym wdziękiem.«

Powstanie swe zawdzięczają jeziora lodowcom. W dawnej epoce lodowej klimat Tatr był o wiele zimniejszy, tak, iż granica wiecznego śniegu schodziła do wysokości 1500 m (dziś: 2300—2400 metrów). Wtedy to w Tatrach tworzyły się lodowce; te, posuwając się w dół, żłobiły kotliny lub wyprzątały z rumowiska; woda z topniejących lodowców i śniegów zbierała się na dnie kotlin i tworzyła jeziora. Lodowce prowadziły ze sobą *m o r e n y* (głazy), które, osadzone na dolinie, tamowały spadek wody; w tych miejscach powstały również jeziora; tak powstało n. p. jezioro Szczyrbskie, Morskie Oko i Czarny Staw Gąsienicowy.

Jeziora tatrzańskie zwie lud góral-



ski »morskimi okami«, gdyż według ludowej baśni, mają one mieć podziemne połączenie z morzem.

Ze szczytów uważane mają jeziora te u wybrzeży barwę zieloną, a w środku szafirową; wyglądają więc jak »pawie oczka«. Barwę ciemną ma Czarny Staw; jest także w Tatrach Czerwone jezioro (od niedokwasu żelaza) i Białe (przyczyna nieznana).

Wielkość i ilość jezior. Naliczono w Tatrach dotąd 120 jezior. Z tych najwięcej jest ich w Tatrach Wysokich. Dawniej było ich znacznie więcej. Największym jeziorem tatrzańskim jest Wielki Staw (w dolinie Pięciu Stawów Polskich): 35 ha; po nim idzie Morskie Oko: 33 ha, Czarny Staw Gąsienicowy: 23 ha, jezioro Szczyrbskie (po południowej stronie) 20 ha.

Głębokość. Najgłębszy jest Czarny Staw nad Morskim Okiem:



Ryc. 8. Morskie Oko, uważane za najpiękniejsze jezioro tatrzańskie.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

84 metry, Wielki Staw: 78 m, Morskie Oko: 50 m, Czarny Staw Gąsienicowy: 47 m, jezioro Szczyrbskie: 19 m.

Jedyną *termą* (cieplicą) w Tatrach jest *Jaszczurówka*, której temperatura wynosi  $16^{\circ}$  C.

**Stosunki atmosferyczne.** Powietrze w Tatrach jest, jak wogóle w górach, chłodniejsze, niżeli na nizinach. Spadek temperatury wynosi  $0.6^{\circ}$  C na każde 100 m wzniesienia. Średnia ciepłota roczna wynosi w Poroninie, wsi u stóp Tatr,  $5^{\circ}$  C, przy Morskiem Oku (1384 m) wynosi  $1.1^{\circ}$  C, na szczycie Garłucha (2663 m) —  $6.6^{\circ}$  C; w tym wypadku równa się ciepłocie rocznej Spicbergów na Morzu Lodowatym.

Z powodu niskiej temperatury na szczytach tatrzańskich, przetrzymuje się w niektórych kotlinach, odwróconych od słońca, śnieg przez całe lato. Czasem też wierzchołki tatrzańskie pokrywają się w lecie białym całunem śnieżnym. Pól śniegowych, jakie spoty-

kamy w Alpach, niema w Tatrach, a to z powodu niezbyt wielkiej wysokości i z powodu znacznej spadzistości zboczy górskich.

Do osobliwości atmosferycznych Tatr należy w i a t r h a l n y, odpowiadający w zupełności »foenowi« w Alpach. Jest to ciepły, gwałtowny wiatr, pojawiający się po północnej stronie Tatr, u ich stóp. Rodzi się w halach, dmie od nich i dlatego halnym zwany. Przypuszczenie, że pochodzi z Afryki, jest błędne. Podnosi on ciepłość powietrza o 10 do 20° C i osusza powietrze o 20 do 50%. Trwa krótko, od 6 do 18 godzin. Wyrządza wielkie szkody: w lasach łamie drzewa, na polach rozmaita skoszone zboże i unosi daleko, zrywa dachy, szopy, szałas, a gdy zaskoczy człowieka w halach, gdzie miecie drobnymi kamyczkami, ten nie zdoła utrzymać się na nogach, lecz musi położyć się na brzuchu, aby nie zostać powalonym o ziemię.

Witkiewicz tak opisuje wiatr halny: »Chwilami wszystko cichło. Świerki się prostowały, chmury ustawały w locie i zwolna wznosiły się w górę, odsłaniając ponad reglami szkarpy i szczyby skał szarych.

Lecz w tejże chwili nowy podmuch wichru porywał je, strącał na dół, kłębił, szamotał, bił o ziemię, ciskał w niebo, niszczył i szarpał z jakąś warjacką zapamiętałością.

Wianie tego wichru ma w sobie jakąś gwałtowność nerwową — porywy chwilowego szału, omdlenia, czajenia się i znowu nagłe, wściekłe i nieprzytomne z szaleństwa wybuchy.

— Cóż to za wiatrzysko? — pytaliśmy gazdę, który, wsadziwszy w zanadrze ręce, patrzył na swoje smreki, szarpane wichrem, kręcił głową i splotwał frasobliwie.

— Wiecie, panie, jako wam powiem — to je taki wiatr halny. Widzicie, jako bierze chmury pod siebie?

O! to je morowy wiatr! On ta i nie powinienby teraz duć, bo ta nie jego pora, — cheba, ze, cosi kansi, w niebie gazdowstwo się popsowało, kiej duje. Kieby to zawse tak po leku duł, jako dzisiok! Ale wiecie, panie, jak on tu duchnie jesieniom, to, ludzie na świecie... Kany co najdzie: las, to skręci i wyłanie, chałupe, praśnie o ziem, a owies albo jarzec potadze, wiecie do znaku, het! wyłanie, co i zdziebelka nie ostatnie... O, to je morowy wiatr! — dodał, spluwając i odszedł.«

Znaczne różnice temperatury powietrza w różnych dolinach tatrzańskich mogą powstawać z powodu różnej ich ekspozycji. Niekiedy w dolinie gromadzi się wilgotne, cięższe powietrze i mgły, a powyżej mamy powietrze suche, słońce w pełni. Jeżeli wtedy znajdziemy się na szczycie, sterczącym ponad poziom mgieł, widzimy ich skłębioną, spokojną powierzchnię, ponad którą sterczą czarne szczyty. Zjawisko

to nazywają morzem mgieł. Jeżeli w podobnych warunkach znajdziemy się w takim stosunku do słońca i chmur (mgieł), że rzucimy cień na chmury, wtedy ujrzymy t. zw. zjawisko Brockena: własny, wyolbrzymiony cień na chmurach w aureoli tęczy. (Lencewicz.)

**Flora i fauna.** Pod względem wysokości, oraz związanych z nią stosunków klimatycznych i roślinnych, różniamy w Tatrach cztery krainy roślinne; są niemi:

1. **Kraina uprawy roli** (owsa), 700—1000 m.

2. **Regle**, t. j. strefa lasów, wznosząca się z uprawnej i zamieszkałej doliny Podhala do wysokości 1500 m. — W reglach wyróżniamy: dolny regiel z bukiem i jodłą (1000—1300 m) i górny regiel z ciemno-zielonemi borami świerkowemi (1300—1500 m).

Na wyrąbanych polanach leśnych puszczają się gęste krzaki malinowe i



Ryc. 9. Hala Gąsienicowa.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

rozrasta leszczyna, a na gliniastej ziemi dojrzewają poziomki, odznaczające się nieznana na nizinach słodyczą i wielkością.

»Pachną zbocza malinami, czernią się mszarniki borówkami i fosforyzują smugami różowawych wrzosów, a w niskiej trawie świecą dziwne rozety dziewięciorników.«

3. H a l e — blisko do 2000 m; jest to kraina łąk; tu rozkwitają zioła i kwiaty alpejskie, odznaczające się żywością barw i aromatyczną wonią. Ponieważ rośliny z powodu krótkiego lata pojawiają się tu szybko po sobie, dlatego kilkakrotnie w ciągu bardzo krótkiego czasu, kilkunastu a nawet kilku dni, zmienia się zasadniczo ton hali: kolor żółty następuje po niebieskim, czerwony po żółtym i t. d., jak fala po fali zmiennego morza, jak uczucia gwałtownych, zapalnych ludzi. Hale są krainą limby, kosodrzewu, purpurowej goryczki, powojnika i pierwiosnka alpejskie-

go, ostróżki i nicennicy alpejskiej, pomornika i rododendronu, czyli jednym słowem: roślinności alpejskiej. Tu w halach jest ojczyzna zwierząt alpejskich, kozicy i świstaka. Tu rozwija się w lecie wesołe, gwarne życie, roją się stada owiec i bydła, uwijają się pastерze, zwani z węgierską: juhasami, których śpiewy i okrzyki rozlegają się echem pośród skał; tu prowadzi się gospodarstwo mleczne. Na zimę hale zamierają i tylko opuszczone szałas (bancówki) świadczą, że tu w porze letniej przebywał człowiek ze swym dobytkiem.

4. Tur nie do wysokości przeszło 2600 m; jest to dzika i chłodna kraina nagich, granitowych i gnajsowych szczytów.

Roślinność tatrzańska (alpejsko-arktyczna) odznacza się drobnymi rozmiarami: rośliny mają niskie łodygi i małe liście; kwiaty roślin odznaczają się wielkimi rozmiarami, ży-

wem zabarwieniem i aromatycznym zapachem (dla zwabienia rzadkich w Tatrach owadów).

Do osobliwości botanicznych należą w Tatrach: szarotka, kosodrzewina i limba.

Szarotka (*Gnaphalium Carpaticum*, Edelweiss), zwana przez górali kocie łapki, jest największą ozdobą okolic alpejskich. W Tatrach rośnie tylko na stromych, urwistych, często-  
kroć niedostępnych skałach wapiennych. Rośnie też w Alpach i na Ałtaju. Ciekawym jest jej brak na Uralu i Kaukazie. Okazały jej kwiat został przyjęty za symbol turystyki. Narażona jest szarotka przez turystów, a jeszcze więcej ze strony chciwej zarobku młodzieży góralskiej, na takie tępienie, iż w wielu okolicach górskich prawie zupełnie wyginęła. Obecnie chroniona jest dzięki zabiegom Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. Za zerwanie grozi kara aresztu 7 dni.



Ryc. 10. Szarotka (kocie łapki).  
Fot. T. i StęŻwoliński, Zakopane.

K o s o d r z e w i n a (Pinus montana, Legföhre), zwana przez górali k o s ó w k ą, jest zbliżona do naszej sosny, ale różni się od niej tem, że ma pniek do 20 cm wysoki, a gałęzie jej, zazwyczaj na kilka metrów długie, pełzają po skale i podnoszą się jedynie wierzchołkami, dzieląc się na kilka gałązek, których wysokość nie przenosi 2 metrów. Gałęzie, należące do różnych pni, płaczą się pomiędzy sobą, wskutek czego przebycie zarostów koso-drzewiny jest nadzwyczaj trudne, a miejscami wprost niemożliwe.

L i m b a (Pinus Cembra) jest gatunkiem sosny syberyjskiego pochodzenia o orzeszkowatych, jadalnych nasionach. Kilka zaledwie okazów znajduje się w Tatrach. Uległa ona tam wyniszczeniu, gdyż rozpowszechnione jest na Podhalu przekonanie, że drewno limbowe, odznaczające się przyjemnym, żywicznym zapachem, odpędza mole i inne owady, wskutek czego



Ryc. 11. Limba.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

było ono, jako materiał na skrzynie,  
wysoko cenione i poszukiwane.

Poeta Adam Asnyk poświęcił lim-  
bie następujący poemat:

Wysoko na skały zrębie  
Limba iglastą koronę  
Nad ciemne zwiesiła głębie,  
Gdzie lecą wody spienione.

Samotna rośnie na skale,  
Prawie ostatnia już z rodu ...  
I nie dba, że wrzące fale  
Skałę podmyły u spodu.

Z godnością pełną żalobą  
Chyli się ponad urwisko  
I widzi w dole pod sobą  
Tłum świerków, rosnących nisko.

Te łatwo wschodzące karły,  
W ściśniętym krocząc szeregu,  
Z dawnych ją siedzib wyparły,  
Do krain wiecznego śniegu.

Niech spanoszeni przybysze  
Pełzają dalej na nowo!  
Ona się w chmurach kołysze —  
Ma wolne niebo nad głową!

Nigdy się do nich nie zniży,  
O życie walczyć nie będzie;  
Wciąż tylko wznosi się wyżej  
Na skał spadzistych krawędzie.

Z pogardą patrzy u szczytu  
Na triumf rzeszy poziomej:  
Woli samotnie z błękitu  
Upaść — strzaskana przez gromy.

Do rzadkich roślin tatrzańskich  
należy także rosnąca na skałach wa-  
piennych *A r n i c a m o n t a n a*.

Są jeszcze inne okazy flory w Ta-  
trach, spotykane poza tem tylko w Al-  
pach i w Skandynawji ; są też okazy,  
których nigdzie indziej niema. Do tych  
należy *o s t r ó ż k a t a t r z a ń s k a*,  
której jedyne naturalne na ziemi stano-

wisko znajduje się na ścianach Giewontu.

Do typowych zwierząt tatrzańskich należą: świstak i kozica. Świstak przebywa latem w halach, a na zimę schodzi na legowisko w regiel górny. Kozica trzyma się w lecie krainy turni i górnego kosodrzewu, na zimę schodzi niżej, aż do miejsc, gdzie może znaleźć jakieś nędzne pożywienie.

Panem Podhala w dawniejszych czasach był niedźwiedź, niemiłosiernie tępiony przez człowieka, tak, że dziś należy do rzadkości na Podhalu.

Wspomnieć tu należy, że badania faunistyczne Tatr rozpoczął Maksymilian Nowicki, prof. Uniw. Jag., a kontynuował je i zorganizował prof. Uniw. Jag. Antoni Wierzejski († 1916). Nowickiemu zawdzięczamy ustawę ochronną Sejmu galicyjskiego o świstaku i kozicy. Jest on też autorem cennej monografii świstaka.

**Skarby mineralne.** Nie są pozbawione Tatry skarbów mineralnych. Posiadają one niezawodnie złoża rud żelaznych, manganowych i miedzianych. Rudy żelazne odgrywały dawniej ważną rolę w gospodarce Tatr. Wydobywano je już za czasów królów polskich, a huty żelazne przetrwały aż do roku 1878 w dolinie, zwanej do dziś dnia Kuźnicami. Rudy te jednakowoż z powodu małej ich ilości, jakoteż z powodu niskiego procentu żelaza, nie posiadają dziś znaczenia. — Na Krywaniu wypłukiwano za Batorego złoto w tak zwanej Starej Robocie; ślady tej pracy zachowały się tam do dzisiaj.

O wiele poważniej przedstawia się eksploatacja granitu. Zdaniem techników, granit w budowlach wodnych i ziemnowodnych jest materiałem najwytrzymalszym; stąd też jego eksploatacja była już od dawna celem różnych projektów i zabiegów.

**Życie mieszkańców Podhala.** Wnętrze Tatr jest puste i bezludne. Osadnictwo ogranicza się tu do perjodycznie zamieszkałych schronisk (kolib, szałasów). Tylko stopy Tatr opasane są jakby wieńcem osad ludzkich, rozrzuconych po Podhalu. Ludność Podhala stanowią Podhalanie. W dolinie Nowotarskiej (Dunajca) są to Polacy, mówiący piękną gwara podhalańską; w dolinach Orawskiej i Liptowskiej — Słowacy, na Spiszu Polacy, zmieszani z Niemcami i Słowakami. Są oni wszyscy dobrze zbudowani, zahartowani w walce z otaczającą przyrodą, wesołego usposobienia, przytem pracowici. Wiodą naogół żywot dosyć ciężki.

Na Podhalu północnem (w Nowotarszczyźnie) niezbyt urodzajna gleba i niska temperatura roczna utrudnia znacznie rolnictwo; tam też udaje się dobrze tylko owies, gdyż już żyto w mokre lata zawodzi, a pszenicy, prosa i jęczmienia wcale nie sieją. Znaczne

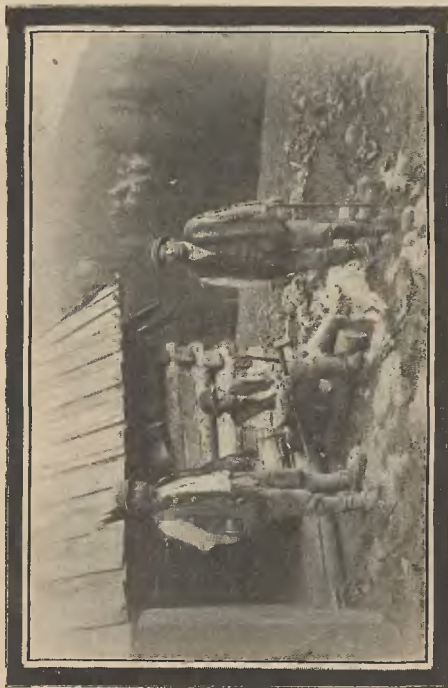
obszary zajęte są przez torfowiska, t. zw. wysokie. Charakterystycznymi roślinami dla torfowisk wysokich są: rosiczka (owadożerna) i torfowiec (*Sphagnum*). Torfu używają Podhalanie za nawóz, pozostawiając go najpierw w gnojówce tak długo, dopóki nią nie przesiąknie.

W dolinie Liptowskiej jest ziemia urodzajniejsza i klimat cieplejszy, co sprzyja większemu rozwojowi rolnictwa. Na Spiszu — warunki podobne, jak w Nowotarskiem, dolina zaś Orawska pokryta jest w znacznej części lasami.

L a s y T a t r dostarczają Podhalanom nie tylko stałego zarobku, płynącego z wyrębywania drzew, palenia węgla i wywozu drzewa, lecz zaopatrują ich poniekąd także w pożywienie: na ich glebie udają się znakomicie borówki, maliny, poziomki i grzyby, które to ostatnie stanowią nawet cenny materiał wywozowy.

Główną podstawę bytu mieszkańców całego Podhala stanowi chów bydła i gospodarstwo mleczne. Bydło wypasa się na bujnych halach tatrzańskich; hale dostarczają wybornej karmy, za którą bydło przepada, ale którą niedługo się cieszy. Zapędzają bydło na hale dopiero w połowie czerwca; w połowie sierpnia wraca bydło do wsi. Stronne stoki gór i niedostępne żleby, porośnięte skąpą roślinnością, służą do wypasu owiec, a po miejscach otwartych i łatwiej przystępnych pasą się woły i krowy, jak najmniej i konie. Pasterze, zwani z węgierską juhasami, strzegący trzód, odcięci od świata, ukryci w chmurach, a prani często deszczem i śniegiem, żyją życiem twardem i dzikiem, pasterskim życiem plemion koczowniczych; mimo wielu niewygód ma to życie jednak dla nich wiele uroku. Liczne zaś hale z dygniącymi szalasami, otoczone koszarami dla owiec, albo owce, pomykające szyb-

ko przez hale pod dozorem ujadających psów i wiecznie świszczących juhasów, niemało dodają uroku krajobrazo-



Ryc. 12. Baca i juhasi.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

wi tatrzańskiemu, ożywiając letnią porą majestatyczną ciszę królewskich gór.

W nowszych czasach, z chwilą bliższego poznania Tatr, zrodziło się dla Podhalań nowe źródło dochodu: są niem g o ś c i e, zjeżdżający coraz liczniej na Podhale i do Tatr w porze letniej, a częściowo i zimowej. Jedni przyjeżdżają dla poratowania zdrowia, inni dla wypoczynku, jeszcze inni, aby napoić się pięknymi widokami tej uroczej krainy górskiej. Przybywają chorzy, spracowani, przybywają uczeni przyrodnicy dla badania tajemnic przyrody tatrzańskiej, przybywają malarze, poeci, żądni wrażeń, a wreszcie pogromcy szczytów — właściwi turyści, uzbrojeni w toporki stalowe, liny i haki. Wielki procent gości stanowią też tacy, którzy idą tylko za modą: choćby z pożyczonym groszem, ale muszą lato spędzić w Tatrach. Za tymi wszystkimi przybywają kupcy, handlarze, a wreszcie aktorzy i muzycy dla bawienia i

rozweselania gości. Mieszkańcy Podhala wynajmują gościom mieszkania, budują dla nich wile, sprzedawają im nabiał, drób; obwożą na małych wózkach lub wreszcie jako przewodnicy oprowadzają ich po karkołomnych szczytach górskich.

Po północnej stronie Tatr skupia się ruch turystyczny w Z a k o p a n e m. Leży ono u stóp Tatr, w zagłębieniu między Tatrami a piaskowym wałem G u b a ł o w s k i m, oddzielającym właściwą dolinę Nowotarską od Tatr. Przed kilkudziesięciu laty była to mała wioska górską, dziś jest to m i a s t e c z k o z pięknymi wilami drewnianymi w stylu zakopiańskim, hotelami, sanatorjami, państwową szkołą przemysłu drzewnego i szkołą koronkarstwa. Jest dziś uzdrowiskiem letniem i zimowym i zbornym punktem do wycieczek w Tatry. W lecie zbierają się w Zakopanem przedstawiciele społeczeństwa polskiego ze wszystkich dzielnic Pol-



Ryc. 13. Zakopane.  
Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

ski, stąd Zakopane zwane bywa »le-  
tnią stolicą Polski«. Liczba go-  
ści dochodziła w ostatnich latach przed  
wojną do 10.000.

W muzeum tatrzańskim, które się  
znajduje w Zakopanem, można oglądać  
i studjować to, co się odnosi do Tatr:  
historję geologiczną Tatr, budowę ich,  
florę, faunę, życie mieszkańców, ich  
pracę wytwórczą, specjalnie zaś odręb-  
ny styl w sporządzaniu naczyń, me-  
bli, urządzeniu i przyozdabianiu mie-  
szkań i budowaniu domów, który tu  
w Zakopanem powstał i stąd z a k o-  
p i a ń s k i m zwany.

Dalej na północ od Tatr, nad Du-  
najcem, leży stolica Podhala, N o w y  
T a r g.

Po stronie południowej i wscho-  
dniej powstało więcej stacyj turysty-  
cznych, aniżeli po północnej. Obydwie  
doliny: Spiska i Liptowska są też zna-  
cznie gęściej zaludnione, aniżeli dolina  
Nowotarska.

W dolinie Spiskiej, krótko Spiszem zwanej, znajduje się kilka miast. Powstały one w wiekach średnich, kiedy w górach Hniłeckich odkryto i zaczęto wydobywać skarby mineralne: srebro, miedź i żelazo. Już w w. XII zaczęto do wydobywania i przerabiania kruszców sprowadzać niemieckich górników ze Saksonji. W w. XV istniał na Spiszu związek 16 miast, z których 13 zastawił w r. 1412 cesarz Zygmunt Luksemburczyk u Władysława Jagiełły za wypożyczoną sumę 155.000 dukatów węgierskich. Wszystkie te miasta aż do r. 1769 przy Polsce pozostały. W tym czasie osiedliła się na Spiszu wielka liczba Polaków, których jeszcze dziś liczą tam na 100.000. Z powodu powolnego wyczerpywania się skarbów mineralnych znaczenie miast spiskich podupadło w nowszych czasach; koloniści niemieccy, wypierani przez Węgrów i Słowaków, w znacznej części wynieśli się do Niemiec lub do Ameryki.



Ryc. 14. Jaszczurówka. Kaplica w stylu zakopiańskim.

Fot. T. i St. Zwoliński, Zakopane.

Do znaczniejszych miast spiskich należą dziś: **Lubowla** nad **Popradem**, dawna stolica Spiszu; **Szmeks** między **Tatrami** a **Popradem** (**Smokowiec**, po węg. **Tatra Füred**) miejsce kąpielowe (szczawy żelaziste), równocześnie stacja turystyczna (odpowiednik do **Zakopanego**); **Poprad** i **Kiżmarek** (**Käse-Markt**) nad **Popradem**, **Lewocza** wśród **Braniska** i **Spiska Nowawieś** (**Igło**) nad **Hornadem**.

**Dolina Liptowska** (nad **Wagiem**) jest tak gęsto zasiana wioskami i miasteczkami, że należy do najludniejszych okolic w **Karpatach**. Jest ona ciepła i urodzajna. Tak po stronie **Tatr**, t. j. w północnej stronie, jak po stronie **Niżnich Tatr** rozciągają się wielkie hale i polany, stąd chów bydła, a przede wszystkim owiec; stoi tu znacznie wyżej, aniżeli w innych częściach **Podhala**. Słynny wyrób serów i bryndzy **liptowskiej**. Do powstania osad ludzkich

przyczyniło się także dawne wielkie bogactwo mineralne Niżnich Tatr i gór Hnileckich.

Dolną Liptowską prowadzi kolej Koszycko-Bogumińska, która przyczyniła się do wzmożenia ruchu turystycznego w tych stronach. Od stacji kolejowej Szczyrba (Csorba), która jest również stacją turystyczną, prowadzi kolej zębata do jeziora Szczyrbskiego; stąd — wzdłuż południowego podnóża Tatr — do Szmeksu prowadzi kolej elektryczna.

Dolina Orawska jest słabo zaludniona z powodu gęstego zalesienia. Lasy też są tu główną podstawą bytu mieszkańców. Dolną Orawy prowadzi kolej z Kralowan przez Suchą Horę do Nowego Targu. Nad dolną Orawą, w miasteczku Orawie (Arva-varalja), wznosi się historyczny zamek orawski, w którym więziono zbójców tatrzańskich, a także dezertków wojskowych, kryjących się w Ta-

trach. Ten zamek orawski, jak w życiu, tak i w pieśni o Tatrach jest ciągle wspominany. Poezja ludowa mówi często o nim, o tęskniących za jego kratami zbójnikach:

Z orawskiego zamku chłopcy pozierajom,  
Cy się popod Tatry bucki ozwijajom!

albo:

Na zamku orawskim stoją subienicki,  
Tam se wisiał budzie Jaško z Brzeziawicki.

\*

\*

\*

W wieku XVII i XVIII grasowali w Tatrach z b ó j c y, którzy napadali na kupców, na dwory możnych, a czasem zapuszczali się nawet pod grody. Najsławniejszym ze wszystkich »zbójników« tatrzańskich był Janosik, góralski Rinaldo Rinaldini, słynny głównie z tego, iż »możnych łupił, a ubogim dawał«. Legenda o nim, zachowana w całym szeregu pieśni góralskich, a zapisana na podstawie opowiadań sta-

rych górali przez Goszczyńskiego, Eljasza, Witkiewicza, przetrwała aż po dziś dzień.

\*

\*

\*

**Podział polityczny Tatr.** Pod względem politycznym należą Tatry do dwóch państw: w przeważnej części do Czechosłowacji, w znacznie mniejszej do Polski. Obecnie toczy się od dłuższego czasu spór między Polską i Czechosłowacją o granicę w Tatrach Bielskich (o Jaworzynę). Granica polsko-czeska biegnie obecnie: przez Furkasę i Bobrowiec (na zachód od doliny Chochołowskiej), przez Wołowiec, Kończystą, Błyszcz, Kamienistą, Smreczyński wierch, Tomanowę (polską), Krzesanicę, Kopę Kondracką, Kasprową Czubę, koło Świnicy, Gruby wierch, Mięguszowiecki, Rysy, stąd na wschód od Czarnego Stawu i Morskiego Oka na północ doliną Białki. Tatry Bielskie (na wschód od Białki) znajdują

się obecnie po stronie czeskiej. Na polskim obszarze Tatr wznoszą się między innymi szczyty: Giewont, Nosal, Kopa Magóra, Świnica i część Rysów; z dolin ciągną się: Chochołowska, Kościeliska, doliny Białego, Suchej Wody, Roztoki i Rybiego potoku.

Całe Tatry (Zachodnie, Wysokie i Bielskie) mają około 665 km<sup>2</sup> powierzchni.

Obszar Tatr, należących obecnie do Polski (bez Jaworzyny), wynosi około 163 km<sup>2</sup>.

Obszar Tatr, należących do Czech (z Jaworzyną), wynosi około 502 km<sup>2</sup>.

Czechosłowacja miałaby, po odłączeniu Jaworzyny, jeszcze  $\frac{5}{8}$  Tatr; Polska, po przyłączeniu Jaworzyny, miałaby około  $\frac{1}{3}$  Tatr. Obecnie, bez Jaworzyny, ma ich tylko  $\frac{1}{4}$  część.

Za czasów austriackich przekraczanie granicy galicyjsko-węgierskiej

odbywało się bez żadnej przeszkody; dziś przepisy paszportowe utrudniają je nieco. O posiadanie Morskiego Oka i jego najbliższego otoczenia prowadzili Węgrzy przed kilkunastu laty (1902) długoletni, zacięty spór z Polakami. Spór wypadł na naszą korzyść; rozstrzygnęli go Szwajcarzy, których powołano na rozjemców i rzeczoznawców, rozprawa zaś odbyła się w Gracu. Po przegranej wołali wówczas Węgrzy: »Utraciliśmy najpiękniejszą perłę w koronie św. Stefana« — i mieli słuszność. U nas zaś zapanowała radość i entuzjazm.

**Tatry a Alpy.** Tatry porównujemy często z Alpami i nazywamy je nawet niekiedy »Alpami polskimi«. Ze-stawienie porównawcze tych dwu krajin górskich wykazuje, że Tatry są wprawdzie mniejszą i niższą grupą górską od Alp, ale je często przewyższają pod względem dzikości skał, niedo-

stępności i malowniczości. Alpy opanował człowiek zupełnie i wycisnął na nich swoje piętno: pobudował wygodne drogi, poprowadził koleje na najwyższe szczyty, przebił góry tunelami, w dolinach rozbudował wioski i miasteczka. Tatry pozostały dotąd czystą, nieskalaną przyrodą. Ani pociąg nie mąci cudnego widoku, ani żaden łoskot nie przerywa uspakajającej ciszy górskiej. »Tu jesteś samym sobą: tam ziemia gdzieś tonie pod nogami, tu sklepi się bezdno błękitów niebieskich. Tu sam jeden Bóg mieszka na majestacie swoim...!«

Obecnie czynione są starania o stworzenie z Tatr t. zw. »Parku Narodowego«, to znaczy o zachowanie ich takimi, jakimi są, niezszpecone żadnymi kolejami ani przemysłem i t. p.

## Tatry w sztuce.

Tatry, jako najpiękniejsza perła całego kraju polskiego, opiewane bywają przez licznych naszych poetów i pisarzy.

Jeden z pierwszych opisuje je Seweryn Goszczyński w książce: »Dziennik podróży do Tatr«.

Wincenty Pol w »Pieśni o ziemi naszej« opiewa Tatry natchnionym głosem, a opisuje je obszernie i barwnie w »Obrazach z życia i natury«. Któż nie zna z »Pieśni o ziemi« tych wierszy, które mi poeta zachęca nas do zwiedzania gór:

W góry, w góry, miły bracie!  
Tam swoboda czeka na cię,  
Na szafasy do pasterzy,  
Gdzie ze źródła potok bieży,  
Gdzie się serce z sercem mierzy  
I w swobodę człowiek wierzy.  
Tutaj silniej świat oddycha,  
Tu się szczerzej człek uśmiecha,

Gdy się wiosną śmieją góry.  
A gdy ponad turnie czasem  
Przegrzmi latem nagła burza,  
To zieleńsze potem wzgórze,  
Popod hale, ponad lasem.  
Świeższe, żywsze barwy, wonie,  
I powietrze bywa lżejsze,  
Ach, i bole serca mniejsze!  
Czystsze czucia w lżejszem łonie!

Doskonale charakteryzuje Pol gór-  
rali tatrzańskich, o których mówi:

Lud wysmukły, niby jodła,  
Niby górski potok szybki,  
Jak ptak lekki, jak pręt gibki,  
Wiecznie niby młody młodzian!  
Strój ma krótko ukasany,  
Topór jasno nabijany,  
A sam wszystek wełną odzian.  
Czysty, ludzki, szczeromowny,  
Strojny, dbały i budowny,  
Zna się dobrze i na ziołach,  
I na gwiazdach, na pogodzie,  
Śmiały w skałach i na wodzie,  
A radniejszy, niż lud w dołach.

Do poznania Tatr przyczynił się  
w wielkiej mierze W a l e r y E l j a s z -

R a d z i k o w s k i, artysta-malarz i literat, swoim »Przewodnikiem do Tatr« i »Szkicami z podróży do Tatr«.

Poetą tatrzańskim jest niezawodnie F r a n c i s z e k N o w i c k i, który cały cykl przepięknych poezyj p. t. »Tatry« poświęcił tej uroczej krainie górskiej.

Barwnie przedstawił Tatry i wyidealizował lud podhalański malarz S t a n i s ł a w W i t k i e w i c z swemi głęboko przemyślanemi studjami i pięknemi opowiadaniem, zatytułowanemi: »Na przełęczy« i »Z Tatr«. Dwie te książki stanowią poprostu epokę przełomową w historii Tatr i Podhala.

Tatry natchnęły swoją przyrodą, malowniczością i tajemniczością K a s p r o w i c z a do napisania »Księgi ubogich«, poematu lirycznego, jednego z najpiękniejszych tego rodzaju w literaturze polskiej. »Księga« ta wyrosła z najnowszych przeżyć społeczeństwa polskiego, z tych, które przebywaliśmy

tuż przed wybuchem wojny r. 1914, i tych, które nastąpiły po wybuchu wojny.

Czasy najbujniejszego rozkwitu tatrzańskich podań ludowych, czy to o zaklętych skarbach, czy o legendarnym Janosiku i zbójnikach, z genialną intuicją odtworzył Kazimierz Tetmajer w swem »Skalnym Podhalu« i w swym »Bajecznym świecie Tatr«.

Janosik jest bohaterem całego szeregu utworów poetyckich Tetmajera. Najprzód występuje on w młodocianej »Pieśni o Jaśku zbójniku«, a następnie w Serji V w całym cyklu utworów epicko-balladowych, z których może najpiękniejszą, najpoetyczniejszą i najpotężniejszą jest mistrzowska »Ballada o Janosiku i Szalamonównie Jadwidze«, jedno z arcydzieł nowszej poezji polskiej. Powieściowem wcieleniem legendowej postaci Janosika jest znakomita powieść Tetmajera o »Janosiku

Nędzy Litmanowskim». Tłem tatrzańskim podszyta jest również tego samego autora »Maryna z Hrubego«, odtwarzająca czasy Kostki Napierskiego, głównego bohatera całej akcji tej powieści.

Możnaby tu wymienić jeszcze wielu innych pisarzy, u których Tatry wzbudzały uczucia i kazały je przelewać na papier.

Także malarze, jak Filipkiewicz, Rembowski, Wyczółkowski i tylu starszych i młodszych — czerpali tu niejednokrotnie swoje natchnienie.

\*            \*

Miały Tatry i Zakopane swoich sławnych mężów, których imiona do dziś dnia nie wygasły w pamięci miłośników przyrody tatrzańskiej. Tatry dawno już były zwiedzane, a jednak aż do najnowszych czasów mało były znane. Dopiero prof. Chałubiński († 1889), lekarz warszawski, poznał do-

kładnie ich piękność i czar; on to pierwszy zwrócił społeczeństwu polskiemu uwagę na ten najpiękniejszy zakątek naszej ziemi wraz z jego ciekawym ludem. Odtąd stały się Tatry »Mekką« licznych turystów z różnych stron świata. Przed oczyma zwiedzających pokazał się jakby nowy świat. Chałubińskiego nazwano »odkrywcą Tatr«, »królem tatrzańskim«, a w dowód wdzięczności wystawiono mu w Zakopanem piękny pomnik, skomponowany przez Witkiewicza, a wykonany przez Nalborczyka. Na niezbyt wysokiej kolumnie umieszczono popiersie Chałubińskiego, a u jego podstawy, na kamieniu, siedzi prześlicznie odrobiony, zupełnie jak żywy, Sabała, góral, nieodstępny towarzysz wycieczek Chałubińskiego. Poza wspomnianym powyżej »królem tatrzańskim«, Chałubińskim, czyta się często o ks. Stolarczyku († 1893), »pierwszym proboszczu« w Zakopanem, gorliwym po-

mocniku Chałubińskiego w krzewieniu kultury na Podhalu. Należy on do tych, którzy się najbardziej przyczynili do znajomości Tatr. On też pierwszy z Polaków wszedł na Garłuch.

Oprócz tych dwóch mężów niezatartemi głoskami zapisało się zarówno w literaturze, jak i w sztuce polskiej, imię Sabały († 1894). S a b a ł a — był to typ dawnego górala, a zarazem idealny przewodnik tatrzański: nadzwyczaj inteligentny, dowcipny i towarzyski; bawił gości setkami opowiadań, a opowiadał tak pięknie i barwnie, jak rzadko kto potrafi. Najznakomitsi w Polsce ludzie, jak Sienkiewicz (»Sabałowa bajka«), Witkiewicz (»Na przełęcz«) Chałubiński, Dembowski, pisali o nim, a nie było sławniejszego człowieka w naszym kraju, któregoby tyle malowano, rysowano i rzeźbiono, co Sabałę.

Przytoczone poniżej opowiadanie jego w pięknej gwarze podhalańskiej

niech posłuży za przykład jego mistrzostwa w opowiadaniu.

### Opowiadanie Sabały.

— Witajcie, Ojczyku.

— Dzień dobry, cy som zdrowi Ik miłość?

— Dziękuję, jeszcze się trzymię.

— Fałaz Bogu. A ja prosem ik piknie, takech przychorowoł, co źle się widziało se mnom. Jak juz psota, zawierucha, to ten gościec nie dobrze robi. Wlazła kolka za łopatkę i w jednym noge — alek nic nie robił: kędyś wlaźła, to se idź! — Z tego coś tach chy-ciło, co widziało się nie porada na świat wrócić. Ino zamgleć i zamgleć. I, dobrze nie bardzo, przysłali państwo dóchtora. Jużci przyseł, uburzył po grzbiecie, oburzył jak zołna po zgni-łym pniaku, i wzion jakomsi trombecke i słuchol, cy ta owce ka we mnie nie becom. Mocny Boze! Dopiero przyń-

dzie Ślimak, dobił me bańkami, jak lup-towski pas guzikami, umaścił okowitom — ale i z tego nic. Toz to wziena me drzeć krzypota, dodarla me godnie, wypucowało tutok, het! po pod płuca, cok ani smarowacki nie seł pytać, cy-sto, piknie me popuściło, cok teraz taki zdrów, jak piniądz.

Cłowiek musi wiedzieć, jak ma się ratować. Kazda rzec ma swojom siłę: marny kwiatek ma swoje nazwisko i swój dowód, a i dźwirz ma przecie rozum. Cłowiecy rozum ma, to jesce cłowieka na rozum przebiere — hej!

— A gościec, czy niedźwiedź ma?

— Cłowiecego stanu jest, to musi mieć. Kie je we psie, jakozby w niedźwiedziu nie miał być. Ale On (niedźwiedź) sie lecyć wie. Kie niedźwiedź wstanie z dziury, to takie robaki je, a i do wody idzie i glon je, płuce sie, pote idzie na gorycke, ka gorycka przy kosodrzewinie tozto pasie się. Tak przygorzknie, co bieda coś z niego na wie-



sne flaków zjeść, — cheba w jesieni, to sam dobre. Raz my dwok ubili, to jeden takie zółciska miał jak dwie pięści. Ale On (niedźwiedź) zna dóchtorskie rzeczy — medycyny.

Do sytkiego trzeba zdania. I do medycyny, i do wojny, i do polowania — i ciekawości. Nimas to teraz takik ludzi ciekawyk, jako my bywali drzewi.

(Witkiewicz: »Z Tatr«.)

### **Zakończenie.**

W powyższem zestawieniu poznaliśmy to, co każdy Polak o Tatrach powinien wiedzieć. Sam opis jednak nie wystarcza. Krainę tak cudowną, jak Tatry, trzeba oglądać własnymi oczyma; trzeba ją przejść wszerek i wzdłuż, trzeba oddychać jej powietrzem, napawać się jej urokiem, a wówczas wyrze ona na nas, jak na tylu innych, niezatarte wrażenie. Zwiedzać zaś ją trzeba wtedy, kiedy nasz umysł

jest najbardziej wrażliwy na piękno przyrody, to jest w młodości. Zwiedzenie gór jest nie tylko przyjemną, ale także pożyteczną rzeczą, daje bowiem sposobność do poznania wielu tajemnic przyrody i pokochania tego, co dla nas najdroższe. Dlatego też, kochana młodzieży, nie zaniedbuj wolnego czasu i często wyprawiaj się do tej krainy, gdzie każda skała, każda roślina, żywo przemawiać będzie do twojej duszy.

O! te skarby, te obrazy  
I natury i swobody  
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,  
Póki w sercu jeszcze rano!  
Bo nie wrócą ci dwa razy,  
A schwycone pozostaną...

\* \* \*

### Literatura Tatr.

Dyakowski B.: W góry, w góry, miły bracie. Opowiadanie na tle wakacyj uczniowskich w Tatrach.

Hoesick F.: Legendowe postacie zakopiańskie.

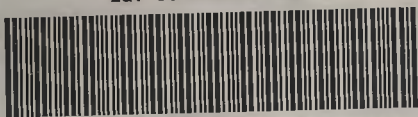
- Hoesick Fr.: Tatry i Zakopane.  
 Kasprowicz J.: Księga ubogich.  
 Kuźniar W.: Z przyrody Tatr.  
 Lencewicz St.: Kurs geografji Polski.  
 Oppenheim J.: Tatry w zimie.  
 Orłowicz M.: Przewodnik po Małopolsce.  
 Pol. W.: Pieśń o ziemi naszej.  
 Rehman A.: Tatry pod względem nauko-  
 wym.  
 Sokołowski St.: Tatry, jako park narod.  
 Tetmajer K.: Na skalnem Podhalu.  
 » Janosik Nędza Litmanowski.  
 Witkiewicz St.: Na przełęczy.  
 » O stylu zakopiańskim.  
 » Z Tatr.  
 Zaruski: Na bezdrożach tatrzańskich.
- 

## T r e ś ć.

Wstęp . . . . .	3
Tatry pod względem naukowym . . . . .	5
Tatry w sztuce . . . . .	63
Zakończenie . . . . .	72

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000706901



I 20539

